



Terry Pratchett "Bogowie, honor, Ankh-Morpork"

Fahrenheit Crew



[Fragment recenzji:](#) Za to, jak zawsze u Pratchetta, jest miejsce na błyskotliwy humor i prawdziwe perełki w ilościach hurtowych (zachwycające są zwłaszcza sekwencje z udziałem Vetinariego, którego po raz pierwszy mamy okazję obserwować poza pałacem, w dodatku w zupełnie nowym wcieleniu.) Nie zabrakło go także na głębszą refleksję, której przedmiotem są tym razem szeroko pojęte stosunki międzynarodowe: tak polityczne gierki na szczeblu międzyrządowym, jak i oparte na prymitywnych stereotypach (baranie oczy!)

Prószyński i S-ka